

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Mamy już naukę, skorzystajmy z niej!

182 milionów złotych wywędrowało z Polski w kwietniu i maju. — Wywozem zboża Polska nie wzbogaci się. — Co wywozić? — Jak walczyć z drożyzną? — Nie sprowadzać niepotrzebnych towarów z zagranicy!

Nieprzezorna polityka gospodarcza rządu wy-daje już skutki: w kwietniu dopłaciła Polska do handlu zagranicznego 29 milionów złotych w zło-cie, a w maju aż 49.7 milj. zł. w złocie. Gdy do te-go dodamy jeszcze co miesiąc po piętnaście miljo-nów, jakie Polska płaci światu za długi, zobow-iazania rządu, za pocztę, telegraf, okręty i t. d., to zobaczymy, że tylko w kwietniu i w maju wywędrowało z Polski w świat 109 milionów zło-tych w złocie, to znaczy 182 milionów dzisiej-szych polskich złotych! A czerwiec jest znowu podobny do maja i do kwietnia, lipiec zaś i dalsze miesiące nie wróżą nic lepszego.

Czytałem w niejednej już gazecie, a wiem, że i rząd na to liczy, że jak żniwa będą dobre, to się poprawi i nasz handel zagraniczny. Takiego ga-dania i takiego pisania ja się bardzo boję. Co będzie w Polsce po żniwach? Mówią, zboże! Czy je znowu będziemy, jak w zeszłym roku, wywozić w jesieni, a sprowadzać na wiosnę?

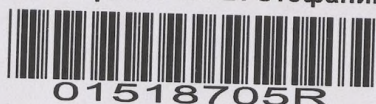
Polska istnieje lat blisko 9. Za wszystkie te lata istnieją rachunki handlu Polski ze światem. I rząd i gazeciarze łatwy mają do tych rachun-ków dostęp. I gdyby się im tylko chciało liczyć i czytać, toby łatwo doszli do tego, do czego i ja doszedłem: oto w ciągu całego istnienia Polski sprowadziliśmy ze świata bardzo dużo żyta, psze-nicy, owsa, kukurudzy, kasz rozmaitych, a mało co wywieźliśmy. Tylko jęczmienia sprzedaliśmy światu więcej, aniżeli świat nam. Ten suchy ra-chunek nie za rok ani za dwa lata, ale za blisko

9 lat, powinien nas nauczyć jednego: Polska wy-wozem zboża swojego za granicę nie wzbogaci się. Dobrze będzie, jeśli przy średnim urodzaju nie będziemy zmuszeni od obcych kupować!

Polska może wywozić co rok: do 2 milionów sztuk świń, do 500 tysięcy sztuk bydła rogatego, do 250 tysięcy sztuk koni, do 10 milionów sztuk kur, gęsi, kaczek, oraz dwa razy tyle, co dotąd jaj, a dziesięć razy więcej, niż dotąd, masła, sera, miodu.

A to wszystko jest i teraz, przed żniwami. Nie trzeba czekać aż żniw i przyrzekać, że po żniwach będzie dobrze, bo wtedy sprzedamy zboże za gra-nicę.

Nie trzeba kłamać: Polska tego roku zboża za granicę nie sprzeda. Wszystko, co w tej spra-wie rząd ma do zrobienia, to to: oto rolnik, tak mały, jak i wielki, w jesieni część zboża sprzedać musi, bo potrzebuje pieniędzy. Niech rząd sam zakupi odrazu po żniwach zboże, potrzebne dla wojska. Niech Banki rządowe pożyczą wielkim miastom, aby te miasta mogły porobić magazyny zbożowe i zapasy. Niech rząd da kredyt tylko tym młynom, które zobowiązują się trzymać do wiosny zapas mąki. Rolnik niczego więcej nie chce, jak tylko tego, aby w jesieni miał dobrego kupca na zboże. A kraj najlepiej na tem wyjdzie, gdy porobione w jesieni zapasy zboża uchronią na wiosnę i wieś i miasto od wielkiego podrożenia zboża, mąki i chleba.



Zrobić to, co wyżej napisałem, **nie wielka sztuka**. Pieniądze na to łatwo znaleźć można. Tylko **trzeba chcieć** zrobić.

A z handlem zagranicznym może być lepiej i puzed żniwami, jeśli uda się rządowi **wyjednać zagranicą łatwiejszą sprzedaż** zwierząt domowych, jaj, masła. Z tego handlu Polska **największy** może mieć **zysk**. A tymczasem ten właśnie, najważniejszy dla rolnika polskiego, handel jest **najbardziej zaniedbany**.

Jaki wiem, że napełnić magazyny zbożem, gdy są pieniądze, jest **łatwo**, wiem, że druga moja rada, aby znaleźć dobrych nabywców na nasze świnie, bydło, gęsi, jaja, masło i t. d., jest **trudniejszą** do wykonania. **Każdy z nas musi robić rzeczy nie tylko łatwe, ale i trudne**. Same się one nie robią, musimy wszystko zrobić my, śmiertelni i ułomni ludzie. Tylko do tej roboty **szczerze i mądrze** zabrać się trzeba. A ponieważ z dnia na

dzień miliona świń nie sprzedamy, więc tymczasem trzeba na granicy zakazać przyjmować do Polski wszystkie zbytkowne i niepotrzebne towary. Dopiero tydzień temu, mówił mi minister skarbu Czechowicz, że w kwietniu tylko **wzięła Polska zupełnie niepotrzebnych towarów ze świata za 17 milionów złotych!** A te towary szły dalej do Polski bez przeszkody **w maju** i teraz idą **w czerwcu**. Tak rządzić nie można. Jak mnie nie stać na wino to piję piwo a jak mnie nie stać i na piwo to piję wodę. Według stawu grobla. Jak spieniężymy dobrze nasze świnie, bydło, miód, cukier, naftę, węgiel, jak będziemy mieli za co, to wtedy popuścimy trochę cugli. Dziś nie stać nas, więc obejść się trzeba bez zbytków zagranicznych.

Jeśli sami na czas tej jedynie rozumnej polityki nie zastosujemy, przyjdzie bieda i zagraniczny kurator. Wtedy zapóźno będzie na płacz i narzekanie.

Stanisław Rymar.

Ubezpieczenia społeczne.

Instytucja wzorowa będzie rozwiązana. — Przedwczesna radość staruszków. — Dużo ciężarów, mało korzyści. — Kontrolorami sami „swoi”. Dwa rządy w państwie.

W porównaniu z tem, co zapowiada nowa ustawa, trzeba powiedzieć, że lwowski Zakład ubezpieczeń od wypadków przedstawia się jako instytucja **pożyteczna, wzorowa, prawdziwie dobroczynna**. I dlatego po wprowadzeniu nowej ustawy **będzie rozwiązany**, ażeby także i to ubezpieczenie było prowadzone na sposób Kas Chorych.

Ażeby tę różnicę zrozumieć, trzeba wiedzieć, że lwowski zakład **nieraz obniżał opłaty** czyli składki. Kasom Ubezpieczeń czynić tego **nie wolno**. W ostatnim roku lwowski zakład obniżył opłaty, a **podwyższył renty inwalidom**, bo mu z rachunku wypadło, że może tak robić. Nie podobnego nie jest przewidziane dla Zakładów Ubezpieczeń. Gdy **będą mieli pieniędzy wbród**, mają brać się do **nowych przedsięwzięć** — gdy im **pieniędzy zabraknie**, będą **podwyższać opłaty** czyli składki.

Staruszkowie robotnicy cieszą się zapewne z tego, że nowa ustawa przewiduje renty niezdolności do pracy. Jest to **radość przedwczesna**. Renty za nieszczęśliwe wypadki przy pracy już ludzie pobierają — renty ze względu na starość dostawać będą ci, którzy w ostatnich pięciu latach byli ubezpieczeni przez 104 tygodni **najmniej**. Ponieważ dotąd takich rent nie było, więc nikt nie był na tę potrzebę ubezpieczony. A zatem, **po wprowadzeniu tej ustawy, dopiero w dwa lata (104 tygodni)**, o ile nie w pięć, będzie staruszek mógł mieć nadzieję na rentę starości.

Widzimy z tego, że nowa ustawa wprowadza **ogromnie dużo ciężarów, a stosunkowo mniej ko-**

rzyści, czyli, że te same korzyści możnaby ludziom zapewnić za mniejsze znacznie kłopoty, gdyby się chciało robić **ustawę, pożyteczną dla ludzi, a nie tylko miłą i pożądaną dla socjalistów**.

Wykonanie tej ustawy wymagać będzie **powiększenia liczby urzędników**. Pilnowanie kilkunastomorgowych chłopów, czy zatrudniają najemnika, czy płacą za wychowywaną sierotę lub własne dorosłe dzieci i t. d., wymagać będzie takiej **pisaniny**, że kto wie, czy nie będzie więcej kosztowało, niż ściągnięte z chłopów opłaty. Gdy nad temi kasami wybuduje się jeszcze Zakłady Ubezpieczeń, obejmujące po 2 lub 3 województwa, a tam osobny oddział leczniczy, osobny rentowy, osobny matematyczny i t. d., to tych urzędników przybędzie bardzo a bardzo dużo.

Skarżymy się na nadmiar urzędów i urzędników, a nowa ustawa stwarza nowe urzędy, to jest Zakłady i Związek Zakładów, oraz powiększa liczbę urzędników w dzisiejszych Kasach Chorych. **Jest to wykonywanie nauki socjalistów**, która przewiduje, że państwo ma się składać z samych **proletarijuszów** pracujących i z **urzędników**, którzy proletarijuszami rządzą.

Jest też socjalistyczną ta ustawa przez to, że **społeczeństwo nie ma żadnej kontroli nad pracą tych urzędów i nad ich gospodarką**. Ani starosta, ani wojewoda, nie mogą się do nich mieszać — kontrola robiona jest przez samych „swoich”.

Odtąd będą w Polsce dwa rządy — jeden to Rada Ministrów ze swoim skarbnikiem czyli Ministrem Skarbu, kontrolowanymi przez Sejm — a drugi rząd, to Ministerstwo Pracy i Opieki Spo-

lecznej ze swoimi Zakładami i Kasami Ubezpieczeń. Gdy Minister Skarbu zechce podwyższyć podatki, musi uzyskać zgodę wybranych przedstawicieli ludności czyli posłów. Gdy urząd ubezpieczeń zechce podwyższyć składki (a więc także podatki), to wystarczy w powiecie **uchwała kilku członków Zarządu**. Tak samo w Zakładach, obejmujących kilka województw. Obciążeni podatkiem mają **milczeć i płacić**. Ani nie mają głosu przy uchwalaniu podwyżki ani kontroli nad używaniem pieniędzy. Ten drugi rząd więc będzie **mocniejszy** od pierwszego i **nieodpowiedzialny**.

Jest też socjalistycznym **uprzywilejowanie jednych przeciw drugim**. Wyobraźmy sobie, że w powiatach kresowych (a to jest prawie połowa Polski), gdzie jeszcze zarządy powiatowe nie pobudowały szpitali powszechnych, Kasy Ubezpieczeń pobudują naprzód swoje szpitale. Otóż do takiego szpitala ani za darmo ani za pieniądze nie dostanie się żaden samodzielny gospodarz. Ten gospodarz będzie płacił za syna lub córkę i gdyby ten syn potrzebował szpitala, mógłby się do niego dostać — ale ojciec, płacący za syna ubezpieczenie, nie może z tego szpitala korzystać, nie może ani on ani jego żona korzystać nawet z porady w ambulatorjum przy tym szpitalu, choćby i płacił. Może więc ten gospodarz i jego żona umierać u siebie na klepisku między cielną

krową i kurą na jajach, mimo, że do Kasy płaci za syna lub córkę, którzy na szczęście szpitala nie potrzebują.

I w tem jest ta ogromna, oburzająca, socjalistyczna niesprawiedliwość.

JULJUSZ SŁOWACKI.

Rozmowa z piramidami.

Podczas podróży do Egiptu, doznał Słowacki wielkiego wrażenia na widok piramid, t. j. olbrzymich kamiennych grobowców, w których spoczywają za-balsamowane zwłoki królów egipskich (faraonów) przez tysiące lat. Pod wpływem tego wrażenia napisał Słowacki następujący wiersz:

Piramidy, czy wy macie
Takie trumny, sarkofagi,
Aby miecz położyć nagi,
Naszą zemstę w tym bułacie
Pogrzeźć i nabalsamować
I na późne czasy schować?
— Wejdz z tym mieczem w nasze bramy,
Mamy takie trumny, mamy.

Piramidy, czy wy macie
Takie trumny, grobowniki,

ST. RYMAR.

2

Rzut okiem wstecz.

W chwili zakończenia wojny było wśród ludności pieniędzy dość dużo. Pieniądze te topniały z dnia na dzień wskutek straty na swojej wartości. Wojna z Czechami, wojna z Ukraincami, wojna z Rosją sprawiły, że przez czas dłuższy ludność włościańska z okolic czysto polskich bała się iść, kupować i osiedlać się w powiatach granicznych lub o ludności mieszanej. A potem przyszły złudne, głupie obietnice o rozdzieleniu ziemi za darmo, przyszła zawiść nie-Polaków i groźby, że pominięci w rozdziale ziemi ukraińcy palić będą polskie zagrody, przyszły wreszcie i urzędy ziemskie, a za nimi i owe prawo Bardla (lex Bardel), iż bez zatwierdzenia Urzędu ziemskiego nikomu nie wolno ziemi sprzedąć. Nie wolno sprzedąć — a więc nie wolno i kupić. Skutek tego prawa był wprost fatalny: Urzędy działały powoli, niedołężnie, a tymczasem ten i ów, trzymający korony, marki czy ruble na zadatek czy zapłatę za ziemię, ani się spostrzegł, że za posiadane pieniądze dostanie nie ziemię, dom i inwentarz — a zaledwie... powrót do powieszenia się z rozpaczą. Takie stosunki rozgoryczały ludność ogromnie. Liczne słyszało się głosy: to taka Polska!?! My takiej Polski nie chcemy... Nie wiele lepiej było i po miastach.

W urzędach było urzędników dużo, ale zbyt często nie wiedzieli, co z sobą robić. Rząd centralny, razem z Naczelnikiem Państwa, Józefem Piłsudskim, o pieniądze troszczył się — jak mówiłem wyżej — nie wiele: miał papierowe, drukowane, wydawać więc takie pieniądze było łatwo. Nieoszczędzano też tych pieniędzy. Pierwszy rząd Daszyńskiego miał 25 ministrów, drugi rząd Moraczewskiego mało mniej. Z tego to czasu opowiadało sobie w całej Kongresówce, iż w niejednym miasteczku więcej było rządowych woźniców, aniżeli za rosyjskich czasów — wszystkich urzędników. Na starostów, na dyrektorów szkół, na wysokich urzędników, bez mała na ministrów przyjmowano ludzi bez żadnej znajomości rzeczy. Ludzie ci po latach kilku obeznali się z urzędem, nauczyli się trochę, zapomnieli o swoim dawnym zawodzie. Teraz przy koniecznych redukcjach ci ludzie mogą iść precz, bo urzędników jest za dużo, bo Polska wszystkich opłacić nie może. Czy nie mają oni, ci usuwani, racji, gdy dziś skarżą się i powiadają: „toście nas brali do urzędów wtedy, gdyśmy nic nie umieli, a teraz, gdyśmy się czegoś nauczyli, to nas wyrzucacie. A co my dziś robimy mamy“? I oni więc czują żal do Polski i do polskich rządów. Tak się mści zła władza, zły rząd w pierwszych latach istnienia Polski.

A jakież na Polskę w r. 1922 — w czasie wyborów — patrzył świat: bliscy sąsiedzi i dalekie, wielkie narody?

Zrazu, gdy Polska w r. 1918 powstawała, mie-

Aby nasze męczenniki,
W balsamowej złożyć szacie;
Tak, by każdy na dzień chwały
Wrócił w kraj, choć trupem cały?
— Daj tu ludzi tych bez plamy,
Mamy takie trumny, mamy.

Piramidy, czy wy macie
Takie trumny i łzawice,
By łzy nasze i tęsknice
Po ojczystych pól utracie
Zlać tam razem i ostatek
Czary dolać łzami matek?
— Wejść tu, pochyl blade lice
Mamy na te łzy, łzawice.

Piramidy, czy wy macie
Takie trumny zbawicielki,
Aby naród cały, wielki,
Tak na krzyżu, w majestacie
Wnieść, położyć, uspić cały
I przechować — na dzień chwały?
— Złóż tu naród, nieś balsamy,
Mamy takie trumny, mamy.

Piramidy, czy została
Jeszcze jaka trumna głucha,
Gdziebym złożył mego ducha,

liśmy wielu przyjaciół, wrogami byli tylko bliźni
sąsiedzi, którzy często krwią płacić nam kazali
za każdy skrawek wydzieranej im naszej ziemi.
Korzystaliśmy też solidnie z przyjaźni okazywa-
nej nam przez szeroki świat. Wszak byliśmy pełni
zapalu, pewni siebie, przekonani, że Polska
wkrótce stanie się **pierwszym mocarstwem świata** —
ale w gruncie rzeczy **nie mieliśmy co jeść**,
w co się ubrać, z czego strzelać do walczących
z nami wrogów. Na nasze szczęście, **serca, kasy,**
magazyny wielu państw świata były dla nas ot-
warte. Braliśmy więc, co kto dał, a że dawali
łatwo i stosunkowo dużo i długo — boć po zwy-
cięskiej wojnie pełne mieli magazyny — wielu
Polakom zdawać się mogło, że tak będzie zawsze.
Wszak mówili — Polska jest bogata, Polska pier-
szą swą zasłania Europę przed zalewem bolsze-
wickim, Polska jest potrzebna Francji — a więc
Polska jest konieczną i wszyscy o nią dbać mu-
szą. I aniśmy się spostrzegli, jak **zależni**
w dług, jak winniśmy byli większe lub mniejsze
sumy **prawie wszystkim państwom.** Wtedy **poży-**
czaliśmy bez rachunku dziś mamy szczegółowe
obliczenie tych pożyczek. Choć już w ostatnich
latach różne drobne długi pooddawaliśmy, **jes-**
teśmy winni rządowi:

1) Stanów Zjedn. Ameryki	176.160.000 dolarów
2) Anglii	4.836.174 funt. szterl.
3) Francji	1.045.247.960 franków,
4) Włochom	75.000.000 lirów,
5) Norwegii	20.015.200 koron norw.,
6) Szwecji	6.256.300 „ szwedz.,

Ażby Polska zmartwychwstała?
— Cierp, a pracuj! i bądź dzielny,
Bo twój naród nieśmiertelny,
My umarłych tylko znamy,
A dla ducha trumny nie mamy.

Powrót prochów Słowackiego do Ojczyzny.

Z Warszawy zwłoki Słowackiego przewiezione
będą do Krakowa przypuszczalnie według nastę-
pującego planu:

Dnia 27 czerwca o godz. 13 wyjazd z War-
szawy. Przewidywane są 2 min. postoje na nastę-
pujących stacjach: **Skierniewice, Koluszki, Piotrków,**
Częstochowa, Ząbkowice, Katowice. Na in-
nych znaczniejszych, a niewymienionych powyżej
stacjach, pociąg będzie zwalniał bieg.

UROCZYSTOŚCI W KRAKOWIE.

1) Zniesienie zwłok Poety z pociągu na wia-
dukcie przy ul. Lubiec w dniu 27 czerwca o godz.
8.50 wieczorem i odprowadzenie w uroczystym
pochodzie do Barbakanu.

2) Hołd ludności, wojska i delegacji, kolejno
w ciągu nocy z 27 na 28 czerwca złożony prochom
Poety, spoczywającym przez tę noc w Barbakanie
pod strażą warty honorowej.

7) Danji	423.550 „ duńsk.,
8) Holandji	8.609.718 guldénów,
9) Szwajcarji	88.650 franków.

To są długi jakieśmy, winni **rządowi** owych 9
państw.

Nadto winna Polska **prywatnie** za pożyczki
emisyjne 69,331.609 dolarów, Bankom zagranicz-
nym 3,035.048 dolarów i 3,000.000 franków fran-
cuskich, oraz 36,655.725 dolarów jako udział
w długi po Austro-Węgrach. Stanowi to **razem**
363,878.813 dolarów. Dodajmy do tego te **wielkie**
sumy, jakie rząd polski pożyczył od obywateli
polskich, a to:

- 9,348,629.204 marek polskich.
- 120,539.554 złotych
- 43,002.440 franków złotych
- 4,332.515 dolarów.

oraz niewliczone tu **pożyczki** zapłaconą, fran-
cuską dla armji i t. d., dodajmy i to, **co rząd za-**
gwarantował za samorządy i prywatne towarzy-
stwa (na przeszło 1,200,000.000 złotych), a otrzy-
mamy, iż **rząd polski winien jest rządowi innych**
państw i prywatnym osobom ponad 400 milionów
dolarów, a obywatele polscy winni są instytucjom
zagranicznym jakąś połowę tego, t. j. 200 miljo-
nów dolarów. Dolar równy jest 9 złotym. — In-
nymi słowy: **rząd winien 3 miljardy 600 milionów**
zł., sami obywatele 1 miliard 800 milionów zł.
Wypadnie, iż rząd na głowę każdego obywatela
pożyczył w świecie 120 zł., a obywatele sami po-
życzyli na głowę po 60 złotych.

3) W dniu 28 czerwca o godz. 9-tej rano odbędzie się w Barbakanie cicha Msza św., odprawiona w obecności przedstawicieli rządu, władz i delegacji zagranicznych.

4) Pochód zebranych delegacji z całej Polski i kolejne składanie hołdu u trumny poety, wystawionej przed Barbakanem.

5) Odprowadzenie w pochodzie zwłok poety na Wawel drogą już ustaloną: ul. Basztową, Sławkowską, Rynek A—B, przed pomnikiem Mickiewicza i strażnicą wojskową, ul. św. Anny, Straszewskiego, Podzamcze, ul. Grodzką i wejście od placu Bernardyńskiego bramą Senatorską na arkadowy dziedziniec wawelski.

6) Uroczysty i główny akt hołdu na arkadowym dziedzińcu zamku wawelskiego w obliczu władz państwowych, delegacji z Polski i zagranicy, wojska i młodzieży.

7) Odprowadzenie trumny poety do katedry wawelskiej i złożenie jej w krypcie podziemnej.

8) Po południu uroczysta akademja w Uniwersytecie Jagiellońskim, wieczorem przedstawienie „Balladyny“ w teatrze im. Słowackiego i festival młodzieży na Zamku Wawelskim.

ZNIŻKI KOLEJOWE.

Ministerstwo komunikacji przyznało uczestnikom uroczystości przewiezienia zwłok Słowackiego 66 proc. ulgi przejazdowej w pociągach osobowych w dowolnej klasie. Każdy uczestnik otrzyma dwa bilety kartonowe tam i z powrotem. Osobom, którym na podstawie legitymacji przysługuje już 50 proc. zniżki i dzieciom do lat 10-ciu dawać się będzie po jednym całym bilecie za pełną cenę. Bilety należy zatrzymać przy sobie. Będą one wydawane od 26-go do 30-go b. m. Przerwa w podróży powrotnej niedozwolona. Za dopłatą można użyć pociągów pospiesznych, z wyjątkiem grup wycieczkowych.

—ooo—

JÓZEF RĄCZY.

Szkoła jednolita klęską dla chłopów.

Była chwila po skończeniu wielkiej wojny światowej, że w niektórych dzielnicach Polski dość dużo chłopów pospłacało dług, dość dużo było zaś takich, którzy — czy to dzięki zasłkom wojennym, czy też dzięki innym okolicznościom, posiadali trochę uciulanej gotówki, za którą mogliby byli nabywać ziemię. I byłiby ją pokupili, gdyby nie pojawiło się zbyt wielu obrońców ludu i przyjaciół chłopów, którzy ich od kupna odwieśli. Boć przecież była to zarazem chwila, kiedy dwory były popalone i spustoszone przez wojnę, kiedy panowie potrzebowali pieniędzy, a folwarków swoich nie mieli czym i jak uprawiać. Ale niestety, ogół chłopów uwierzył obietnicom obrońców ludu, uwierzył w reformę rolną, i czeka na nią, i czeka do dziś. Tymczasem pieniądze chłopskie się zdevaluowały, dwory pańskie się odbudowały, zagospodarzyły i nie kwapią się do parcelacji; chłop

nie ma pieniędzy i nie ma gruntu; ma — ustawę o reformie rolnej.

Obecnie zanosi się na drugą reformę, która ma rzekomo przynieść zbawienie chłopu, a w rzeczywistości ściągnie na niego nową klęskę. Chodzi o reformę szkolną w duchu tak zwanej szkoły jednolitej. Zwolennicy szkoły jednolitej powiadają, że gimnazjum to jest szkoła pańska, i z ośmiu jego klas chcą odciąć trzy najniższe dla szkoły powszechnej. Niby to robotniczo-chłopskiej. Naprawdę — zdumiewać się trzeba, czego to przez wrotność ludzka nie potrafi wymyślić na balamu. cenie i tumanienie ludzi. Rozrzuci się teraz broszurkę Remigielńskiego wydaną przez Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, p. t. „Szkoła jednolita“, gdzie na str. 8 czytamy takie oszczerstwo:

Jeżeli czasami się zdarzy, że dziecko ze szkoły ludowej zostanie jakimś cudem przyjęte do szkoły średniej (czyli gimnazjum, — mój dop.), to zawdzięcza to jakiemuś przypadkowi, protekcji, usilnym zabiegom rodziców, lecz nigdy własnym zdolnościami.

Gdyby żył mój ojciec, chłop, i gdyby to przeczytał, powiedziałby zapewne do mnie: „Po dwakroć krzywdzą cię, synu! Bo gdy p. nauczyciel Stachowicz i ks. proboszcz Chmurowicz doradzali mi, żeby cię ze szkoły wiejskiej dać do miejskiej, to wszedłeś tam na podstawie egzaminu, a nie protekcji. A gdyś ze szkoły ludowej miejskiej sam rwał się do gimnazjum, to zaprowadziłem cię do wpisu do p. dyrektora i na tem skończyły się wszystkie moje zabiegi na całe 8 lat; egzamin i całe 8 lat gimnazjum przebyłeś sam bez niczyjej pomocy i protekcji. Ja sam przez całe 8 lat nie poznałem nawet żadnego z twych profesorów i ani razu nie byłem w gimnazjum. Sameś przeszedł gimnazjum, a tamci kłamią i krzywdzą cię. A teraz kiedyś w biedzie i nędzy przeszedł uniwersytet i został profesorem, to tamci po raz drugi kłamią i krzywdzą cię, zarzucając profesorom, a więc i tobie, że nigdy nie przepuszczasz do gimnazjum dzieci wiejskich według ich zdolności, a tylko według protekcji“. — I zapewne dodałby ojciec: „Nieczysta to sprawa, gdzie tak trzeba kręcić“.

Ja dodałbym: „Nie mam żalu do ciebie, żeś nie chodził molestować profesorów o mnie. Nie byłeś dość śmiały, a obeszło się bez tego zupełnie. Moje chłopskie pochodzenie zupełnie mi nie przeszkadzało. Teraz zaś chłopci i kobiety już nie pojedynczo, ale gromadnie chodzą na wywiadówki do tego niby pańskiego gimnazjum, bo też dziś całe gromady dzieci chłopskich chodzą do gimnazjum. A nawet więcej. Teraz my, profesorzy gimnazjum, uchwaliliśmy odbywać wywiadówki nie w niedzielę, jak dawniej i jak to było dla „panów“ i dla nas samych wygodniej, ale w piątki, bo wtedy właśnie jako w dni targowe, chłopom jest wygodnie, nawet z daleka do nas przybyć i o swem dziecku się wywiedzieć. Kto zatem śmie nam za-

rzucac, że tylko cudem lub przez protekcję wpuszczamy dzieci ludu do gimnazjum, ten jest ślepy i głupi albo zły". Ale dość o tem. Zastanówmy się raczej, dlaczego to szkoła jednolita ma być klęską dla wsi? (Dokończenie za tydzień).

Sensacyjny proces w Warszawie o zniesławienie min. Miedzińskiego.

Dnia 10 b. m. rozpoczęła się w sądzie rozjemczym w Warszawie rozprawa o zniesławienie ministra poczt, p. Miedzińskiego, przeciw inż. Pauliemu, który 13 marca b. r. na wiecu w cyrku, powiedział dosłownie: „**Ja inżynier Aleksander Pauli wyrażam swoje najgłębsze przekonanie, że lwią część pieniędzy, uzyskanych z nadwyżki opłat telefonicznych przez wprowadzenie liczników p. min. Miedziński użyje na cele wyborcze „Wyzwolenia”.**

Na rozprawę nie stawił się min. Miedziński, którego sekretarz poinformował sąd, iż przyczyną absencji p. ministra są ważne narady w Belwedrze.

Obronca oskarżonego adw. Niedzielski, domagał się obecności ministra na rozprawie, albowiem przytoczona przyczyna z punktu widzenia ustaw karnych niema żadnego znaczenia, tembardziej, że Belweder znajduje się w stolicy, a równocześnie zgłosił wniosek o wciągnięcie do aktów szeregu dokumentów, które mają dla sprawy istotne znaczenie.

Według wniosku obrońcy, należą tu dokumenty dotyczące okoliczności i warunków, w jakich system licznikowy został przez ministra wprowadzony. Dalej domaga się obrońca zażądania z kancelarii sejmowej aktów sądu marszałkowskiego w sprawie posła **Wojewódzkiego**, oskarżonego o szereg nadużyć, w tej liczbie o **wydanie funduszy skarbowych na agitację partyjną**. Dokumenty te mają na celu wykazanie, że **stronnictwo, do którego należał poseł Miedziński, niejednokrotnie dysponowało funduszami skarbowymi na cele partyjne**. Wreszcie zażądał korespondencji z prezydium rady ministrów, dotyczącej zażądania od towarz. akcyj, pod firmą Koleje dojazdowe warszawskie, **miljonowej opłaty do dyspozycji rządu na cele agitacyjne**.

Wnioski powyższe mają, zdaniem obrońców, stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że stronnictwo, do którego należy p. Miedziński niejednokrotnie dysponowało funduszami skarbowymi na cele partyjne. „Śmiem twierdzić — mówił obrońca — że **wydawanie pieniędzy skarbowych na cele partyjne, nie jest dla p. Miedzińskiego pierwszozną**. My przeprowadzimy dowód prawdy, a przynajmniej daleko posuniętej dobrej wiary i w związku z tem proszę o uwzględnienie moich wniosków”.

Sąd uznał wywody obrońców za słuszne i przesłuchanie min. Miedzińskiego za istotne dla sprawy i rozprawę odroczył.

Nowiny ze świata.

FRANCJA.

Dzienniki donoszą, że premier francuski, Briand, zwrócił się do Waszyngtonu z zapytaniem, czy Stany Zjednoczone zechciałyby zawrzeć z Francją traktat wieczystej przyjaźni. Rząd waszyngtoński odpowie prawdopodobnie w najbliższym czasie na to pytanie.

ANGLJA.

Ożywiona ulica Fieldroad na przedmieściu Watword w Londynie jest zagrożona zapadnięciem się. Wiele domów, które stoją nad brzegiem przepaści zarysowało się i grożą w każdej chwili zapadnięciem się. Katastrofa zaczęła się od tego, że ogród pewnego domu nagle znikł pod ziemią, a na jego miejscu powstała rozpadlina w postaci lejka. Mur otaczający ogród oraz zabudowania, należące do ogrodu znikły również pod ziemią. Przypuszczają, że przyczyną katastrofy jest zapadnięcie się podziemnej groty wapiennej, o której istnieniu dotychczas nie wiadano.

W Londynie rozpoczęły się 17 b. m. konkursy hipiczne na krytym stadjonie „Olimpia”. W konkursach biorą udział następujące kraje: Francja, Włochy, Belgja, Szwecja, Polska, Anglja oraz Irlandja. W drugim konkursie pierwszą nagrodę zdobył podpułkownik Wojsk Polskich p. Rómmel.

WĘGRY.

Policja budapeszteńska aresztowała 3 młodych ludzi, którzy zeznali, iż wysłani zostali przez przebywających w Wiedniu komunistów rosyjskich, celem zamordowania zastępcy dyrektora policji budapeszteńskiej dr Hetenyi, na którego głowę rząd moskiewski wyznaczył nagrodę pieniężną w wysokości 40.000 dolarów.

Tak postępuje rząd sowiecki w obcych państwach, a z powodu zabicia Wojkowa robi tyle hałasu.

ROSJA.

W pierwszych dwóch tygodniach czerwca rozstrzelano w Moskwie 100 osób.

Na pogrzebie Wojkowa rodzina zabitego posła szła za trumną w ubraniach robotniczych, aby zaznaczyć, że tym ciosem została dotknięta rodzina proletarijusz. Z Warszawy wyjechała rodzina Wojkowa w bardzo przyzwoitem ubraniu, dopiero w Rosji przywdziała kostjurny na pokaz.

Rada komisarzy ludowych ogłosiła rozporządzenie, obalające poprzednie instrukcje, na których podstawie port we Władywostoku otwarty był dla statków pod banderą angielską. Po zerwaniu stosunków angielsko-sowieckich port ten został zamknięty dla statków angielskich.

CZECHOSŁOWACJA.

Po wielkich upałach nastąpiły na Słowaczczyźnie i Rusi Przykarpaciej ulewne deszcze. W kilku miejscach oberwały się chmury, co spowodowało olbrzymie szkody.

Koszyce (w Słowacji), znalazły się częściowo pod wodą. Głównie jednak dotknięte zostały okolice Pilzna (na Morawach), gdzie burza zniszczyła 26

Kwartał kończy się!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki i prosimy o jak najrychlejsze wyrównanie prenumeraty
ZA TRZECI KWARTAŁ 1927 ROKU.

Kto ma zapłaconą prenumeratę, może użyć czeku celem wysłania datku na fundusz prasowy,
lub do przesłania prenumeraty od nowego, zjednanego prenumeratora.

Zalegających z opłatą za kwartał drugi, prosimy również o śpieszne uregulowanie zaległości,
które narażają ich na koszta upomnień, a nam zabierają czas bezpotrzebnie.

gospodarstw, liczne sady i zasiewy na przestrzeni
dziesiątków kilometrów.

W Brechowie i miejscowości Kohany zginęli dwaj
mężczyźni od piorunów. Rzeka Laborcz zalała prawie
10-tysięczne miasto Michałowce. W Sinna zniszczyła
woda 15 domów i 2 mosty, w sąsiednich miejscowościach
8 domów i 3 mosty. W nurtach wezbranych
wód zginął 1 mężczyzna i 2 dzieci.

NIEMCY.

W Grefhental w Turynji szalał 17 b. m. yklon
na granicy turyngsko-bawarskiej, niszcząc cały drzewostan.
W ciągu minuty złamanych zostało 4 do 5000
drzew, niektórych o przekroju 50 cm.

Tej samej nocy między 3 a 4-tą szalał nad
Berlinem orkan, któremu towarzyszyło oberwanie się
chmury. Setki drzew wyrwanych zostało z korzeniami
z ziemi. Wiele sadów i ogrodów zostało zniszczonych
doszczętnie.

MEKSYK.

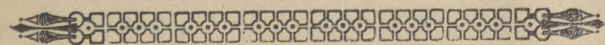
Sekretariat komisji meksykańskich biskupów
w Rzymie otrzymał z Meksyku następujące wiadomości
o prześladowaniach, jakimi rząd komunistyczny
dreczy katolików.

W Tuluca pewien młody katolik został przybity
do krzyża i potem rozstrzelany.

W Quadalajarze pewnego księdza katolickiego
oblano benzyną i potem żywcem spalono.

W samem mieście Meksyku wtrącono do więzienia
17 kapłanów katolickich, których następnie
przeprzesładowano na cmentarz w Dolores i ustawiono
na skraju grobów, aby ich rozstrzelać. Niektórzy
z tych nieszczęsnych skazańców zostali żywcem
pożrebrani. Jeden z grabarzy na taki okropny widok
stracił rozum.

Wobec prześladowań, jakich doznają kapłani
katolicy ze strony rządu meksykańskiego, Ojciec św.
udzielił nadzwyczajnych przywilejów księżom meksykańskim,
mocą których w Meksyku księża mogą odprawiać
Mszę św. bez paramentów kościelnych, bez świec
i rozpoczynać ją od Offertorium. Umierającym
mogą zanosić Komunię św. ludzie świeccy, tak dzieci
jak i dorośli obojga płci. Chorzy mogą się w miarę
sił sami komunikować.



Rozszerzajcie

Wienca - Pszczółkę!

Gospodarstwo.

JAK ŻYWIĆ KRÓLIKI.

Nieodzownym warunkiem wychowania, zdrowych, silnych i wyrośniętych okazów jest racjonalne i systematyczne żywienie królika. W zimie podajemy królikom pokarm dwa razy dziennie, w lecie trzy razy, pojąc przytem wodą letnią, której temperatura zbliżoną jest do temperatury mleka macierzystego. Podanie pokarmu królikom nie rozwiązuje jeszcze kwestji odżywiania. Trzeba pilnie obserwować stworzonko w czasie, gdy pokarm ten spożywa, a jeżeli zauważymy, że rzuca się nań łapczywie, należy podawać mu częściej karmę. U stworzonek, o jakich mowa, często dają się zauważyć objawy następujące: zwisanie uszów, obgryzanie ścianek klatki, lizanie drutu, są to dowody braku soli odżywczych. Środkiem zapobiegawczym będzie dawanie pożywniejszej karmy z domieszką węglanu wapna soli kuchennej, zmieszanych skorupki od jaj, oraz podawanie zupy grochowej z niewielkim dodatkiem olwy. Tak postępując, osiągniemy pożądaną skutek najdalej w przeciągu jednego lub dwóch tygodni, a wyżej wspomniane objawy znikną bez śladu. Jako napój dobrze jest podawać królikom sianę lnianą. Przyrządzanie takiego napoju jest bardzo proste. Śrutę lnianą lub mąkę namoczyć w wodzie na parę godzin, tak aby się utworzyła kleista zupa; dając ją królikom do picia, posolić nieco i napój gotowy. Sianę lnianą rozgniecioną dodajemy też, od czasu do czasu, do pokarmu, wpływa ono dodatnio na rozwój królików, lecz wszelkie niedomagania, powstałe na podłożu zaziębienia i daje w następstwie piękną, bujną, polyskliwą i miękką sierść. Najodpowiedniejszym pokarmem dla królików są: ziemniaki i oberki gotowane, buraki jadalne i pastewne, kalarepa, marchew, brukiew, rzepa, kapusta, liście kalafiorowe, salata, jarmuż, siano, owies, jęczmień, konieczyzna, lucerna, bulwy, koper, kminek, jałowiec, brodawnik mleczerowy, tymian, cząber, mięta, macierzanka, pokrzywy suszone, perz, majeranek i trawy z łąk wysoko położonych, natomiast trawy z łąk kwaśnych nie należy dawać królikom nigdy. Wszelkie strączkowe, jak: bób, bobik, wykę, jako ciężko strawne, dajemy tylko rozmoczone i w niewielkiej ilości. Najważniejszą rolę w hodowli odgrywa umiejętny dobór i różnorodność pokarmu oraz częste zmienianie takowego, gdyż króliki



Obrazek nasz przedstawia aeroplan Lindbergha, szymbującego nad Francją. Zdjęcie fotograficzne zostało zrobione z drugiego samolotu. Lindbergh, jak wiadomo, przeleciał pierwszy z Ameryki do Europy, bez lądowania.

żywione jednostajnie, słabną i giną. Zieleniny nie należy podawać nigdy mokrej, zgrzanej lub zmarzniętej, musi najpierw przeschnąć, lub odtajać.

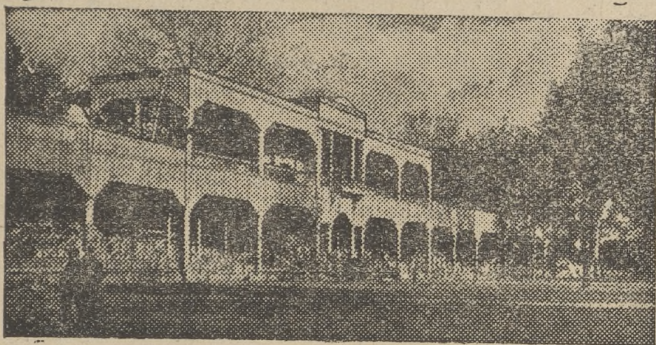
Konieczny nie podawać naczczo. Królik rzuca się na nią łapczywie, pożera ołbrzymie masy, a konieczyna skłębiona leży długo w żołądku zwierzątka i powoduje niestrawność. Jeżeli dysponujemy wolną grzędą, dobrze jest zasiać jarmuż, który uważany jest jako przedni pokarm dla królików. Dobrze jest dodawać do pokarmu od czasu do czasu, obierki od owoców, które oczyszczają krew. Można też zużytkować kasztany, żołędzie i buczynę, przesuszając na ruszcie lub blasze 3 do 4 dni, mieląc w młynku i dodając po trochu do paszy miękkiej. Dodatek taki działa doskonale na pobudzenie apetytu i daje połysk sierści. Marchew czyści krew i daje połysk sierści. Sałaty należy dawać królikom niewiele, gdyż powoduje rozrost żołądka. Ziarno, a szczególnie owies, jest pokarmem bardzo cennym, gdyż zawiera dużo soli odżywczych, nie można jednak dawać go inaczej, jak od czasu do czasu i w bardzo niewielkich ilościach. Ziarno podawać należy królikom dopiero w 2 do 3 miesiące po zbiorze i to przesuszone na słońcu, lub w kuchni. Śruta i otręby zbożowe, sparzone gorącą wodą i dodane do gotowanych kartofli, lub buraków, są nadzwyczaj cenną paszą: dają obfitość soków żołądkowych, pobudzają pety, a przez to samo wydzielenie szkodliwych pierwiastków z organizmu i wpływają dodatnio na uwłosienie. Siano z pierwszego pokosu, tak w stanie świeżym, jak i przesuszone, jest bardzo wskazane dla królików, zawiera bowiem dużo soli mineralnych i ziół aromatycznych. Mleko letnie należy podawać młodym i matkom.

Jeżeli hodujemy liczne stadko królików, a przez to samo musimy zaopatrzyć się w odpowiednią ilość paszy na zimę, dobrze będzie przygotować paszę zieloną w sposób następujący. Wkopujemy

w ziemię beczkę, poczem układamy w niej warstwami, przesypując solą, paszę zieloną i ubijamy dosyć ściśło. Gdy beczka napelniona, przykrywamy ją nieco mniejszym denkiem, a denko przyciskamy kamieniem, musi ono jednak przystawać doskonale, aby powietrze nie dochodziło. Po 8 tygodniach pasza jest gotowa do użytku. Ma miły zapach wina, lub też mleka kwaśnego. Wyjmujemy paszę taką z beczki częściowo, a na noc, przed podaniem, moczymy w zimnej wodzie, która odciąga nadmiar soli. Nad wyraz trudnem jest szematyczne określenie rodzaju i ilości paszy, jaką królikom dawać należy, jest to bowiem zależne ściśle od tego, jaką paszą rozporządzamy, od pory roku i t. p. Zadowolili się zatem muszę ogólnymi wskazówkami. W locie należy co drugi dzień rano poić króliki, dając im równocześnie garstkę ziarna, owsa lub jęczmienia na zmianę. W południe dać zieleniny, wieczorem — suchej paszy. W zimie poić rano i podawać warzywa, oraz garstkę siana, wieczorem paszę miękką, gotowaną z domieszką otrąb, jarmuż i siano. Przytem stale należy umieszczać za drabinę siano, aby króliki mogły pogryzać je dzień cały, a od czasu do czasu dodawać do paszy zioła aromatyczne suszone, jak: majeranek, macierzankę i t. p. Jako napój służy woda z domieszką soli kuchennej (łyżka na litr wody), napój, przygotowany z sieniienia lnianego i napar z ziół aromatycznych. Napój podajemy zwykle rano. Pokarmu należy dawać jednorazowo tylko tyle, ile królik zjeść może, inaczej rozwleka go po klatce i zanieczyszcza ją.

AGREST, POŻYCZKI, MALINY.

Agrest. W ciągu lata trzeba podtrzymywać przez czyste utrzymywanie ziemi zapomocą łopatk, na długiej rękojeści osadzonej, podnosząc dolne gałęzie zapomocą sznurka lub 2 kijów związanych w końcu, które się pod krzak podsa-



W Parku Łazienkowskim w Warszawie odbyły się wyścigi konne, na które przyjechali także jeźdźcy z zagranicy. Aby urządzić tor i zbudować trybuny dla widzów wycięto w parku drzewa, pamiętające królów polskich.



Borys Kowierda
zabójca pośła sowieckiego
Wojkowa, skazany został
na dożywotnie więzienie,

dza i gałęzie jego podnosi. Tak też można sobie dopomagać przy zbiorze owoców, które wiszą pod gałęziami.

Mącznik agrestowy, grzybek, który niszczy całe nasadzenia, zwalcza się skrapianiem dwuwęglanem sodu 1 do 2 proc. w jesieni, przed wiosną i parę razy w ciągu lata.

Porzeczk są to rośliny spokrewnione z agrestem i wymagające tych samych starań. Udują się jednak na gruntach i na ziemiach lżejszych, ale nie piaszczystych, których i agrest nie lubi; wilgoć też łatwiej znoszą. Mogą owocować nawet pod ścianą północną, dając przytem duże i ładne, lecz mniej słodkie owoce.

Hodujemy porzeczkę w formie krzaków, pomiędzy drzewami owocowymi lub w linjach, sadząc je co 2 do 2.5 m. Potrzebują one wycinania starych gałęzi, jak agrest. Porzeczkę wiśniową cięcia nie lubią, jednak obnażone gałęzie i tu wycinać trzeba. Na miejscu mogą pozostawać lat kilkanaście.

Maliny. Jeżeli maliny mają rodzić dużo i ładnych owoców, to trzeba na każdym krzaku pozostawić po 4 pędy owocujące i tyleż zastępczych, co się osiąga przez wycinanie w ciągu lata pędów nadliczbowych, z ziemi wychodzących, gdy z wiosennych już 4 wybrano, pozwalając im swobodnie rosnąć. Zazwyczaj tego trudu nikt nie podejmuje, pozostawiając na krzaku tyle pędów, ile ich wyjdzie. Na wiosnę lub w ciągu zimy należy suche łęciny wylamać, a gałązki przez lato wyrosłe, przyciąć na $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ ich górnej długości, a to w celu wywołania rozwoju dolnych pędów, które inaczej nie rozwinęłyby się, a na których piękniejsze bywają owoce, niż na pędach, blisko wierzchołka położonych. Tak postępuje się rok rocznie. Próbowaliśmy jednak nie przycinać łęcin wcale, co jest możliwem po zimie łagodnej, gdy nie przymarzły. Wtedy otrzymuje się znacznie więcej owoców, ale drobniejszych.

Korespondencje.

Z KRESÓW POŁUDNIOWYCH.

Ujsoly, powiat Żywiec.

Ujsoly w powiecie Żywieckim, to gmina największa na Kresach, bo liczy przeszło 7500 dusz. Gmina ta, rozrzucona po górach, otoczona jest bogatymi lasami arcyks. Stefana Habsburga z Żywca; pola uprawnego jest mało, reszta to grapy i hale, lud biedny, żyjący z tego, co zapracuje w lasach lub za granicą, dokąd co roku setki Ujsolan wędruje. Jedni przywożą z zagranicy grosz zapracowany, drudzy wracają kalekami, inni zaś na wieki spoczną w obcej ziemi w zimnej mogile.

Lecz chociaż gmina biedna, posiada jednak wiele innego bogactwa: powietrze zdrowe i czyste i wodę w górach bardzo dobrą. Jak twierdzą lekarze niczem Zakopane wobec Ujsol. Miejsca na budowę pensjonatów, sanatoriów, will jest dosyć. Drzewo i tartak na miejscu, kamienie blisko, brak tylko dobrej chęci i gotówki. Czy nasi kuracjusze, którzy co roku zagranicę wywożą tysiące złotych, nie mogliby za te pieniądze budować will tu na kresach, podnosząc przez to dobrobyt kraju. Czy zamiast drzewo wysyłać zagranicę, a przerobione napowrót do kraju sprowadzać, nie można by go na miejscu przerobić i dać ludziom pracę by u obcych jej nie szukali?

W górach naszych jest sól, nafta, ruda i wiele innych skarbów, na których chłopci się nie znają, a uczeni o to się nie troszczą.

Przed 80 laty była w Ujsolach huta szklarna, a kolej była w Bielsku oddalona o 45 klm, i przemysł ten opłacał się, obecnie do kolei w Rajczy jest 5 klm., ale o rozwinięciu przemysłu nikt nie troszczy się. Powiadają, że nie opłaci się, bo do kolei daleko.

Czy Rządu nie stać jest na takie koszty, by z Rajczy do Ujsol zrobił kilka klm. kolei, a gdyby Rząd wrócił chłopom Ujsolskim tę gotówkę wartościową, którą złożyli na państw. pożyczkę i to, co przepało

im w kasach, jakoteż kilkadziesiąt tysięcy koron w złocie za dostarczone konie i wozy na wojnę, to sami górale kolej by zbudowali.

Tuż za granicą do najwyższych gór i zakątków sąsiadujący z nami Czesi, na zagrabionej Polskiej Orawie, doprowadzili wazkie kolejki, żadnego kawałka drzewa nie zmarnują, a lud ma ciągle pracę i Ujsolanie tam pracują.

O innych skarbach chcę tu także wspomnieć, a mianowicie że lud naszych gór jest wielce patriotyczny i ziemię swoją kocha, odznacza się religijnością i dążeniem do uświadczenia, czego dowodem jest, że jedna gmina Ujsół własnym mozolnym wysiłkiem buduje piękny kościół; po wojnie uruchomiła dwie szkoły, co czyni razem cztery szkoły, do których 600 dzieci uczęszcza; pomocy nie otrzymuje gmina znikąd.

Na wojnę z bolszewikami Ujsolan posłała całą kompanię, zaś z Rajczy, Soli, Rycerek i Zwardonia jeden bataljon. Obiecano im ziemię, którą nie wszyscy otrzymali, tylko Ci, co w niej są pogrzebani, reszta bieduje i czeka bo wierzy, że w Polsce przecież musi być sprawiedliwość.

Partyj różnych po wojnie było w Ujsolach i okolicy dużo, a obecnie ludność je porzuciła i jest tylko Stojalowszczyzna tak, jak było za życia ś. p. Wodza naszego Ks. Stojalowskiego.

Józef Długosz.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Ujsół, powiat Żywiec.

W dniu 6. czerwca przybył do Ujsół, red. Edward Zajacek z Bielska, w celu zorganizowania koła Związku Ludowo-Narodowego, by skupić liczne rzesze chodzących luzem Stojalowczyków.

Zebranie odbyło się przy dużym udziale starszych i młodszych zwolenników ś. p. Ks. Stojalowskiego.

Pierwszy przemówił J. Długosz, który w serdecznych słowach powitał zebranych i prelegenta.

Następnie wybrano przewodniczącym zebrania J. Kusia, a sekretarzem J. Długosza.

Obszerne przemówienie o sprawach politycznych i Związku Ludowo-Narodowego, który w ostatnich latach przechodził bardzo trudne koleje, wygłosił red. Zajacek.

Na wspomnienie o 15. rocznicy śmierci ś. p. Ks. Stojalowskiego, wszyscy uczcili pamięć tego wielkiego męża przez powstanie.

Na członków Związku Ludowo-Narodowego i prenumeratorów „Wieńca-Pszczółki“ zapisało się kilkadziesiąt nowych członków.

Do Zarządu wybrano pp.: Kwiecińskiego, Wajchonię, Józefa Długosza, Żura i Kusia Jana jako prezesa.

Zapał, jaki cechował zebranych i zaufanie do członków Zarządu daje pełną nadzieję, że praca Koła będzie energiczną i owocną.

Z. W.

Lipnik, powiat Biała.

Zarząd Koła Związku Ludowo-Narodowego w Lipniku zaprosił 24 ub. m. posła Matłosa na zebranie członków i sympatyków.

Po zagajeniu zebrania objął przewodnictwo prezes

Koła Jan Gacek, który udzielił głosu red. J. Matłosowi, witając go w imieniu zebrania.

Poseł Matłosz w swym dwugodzinnym referacie mówił o obecnej sytuacji w Polsce, nawiązując do stosunków, jakie się wytworzyły w naszej Ojczyźnie w pierwszych miesiącach i latach jej odrodzenia.

W dyskusji przemawiało kilkunastu zebranych, poczem jednomyślnie podziękowano p. posłowi za przybycie.

Lipowa ad Żywiec.

Słyszając o zorganizowaniu Kół w kilkadziesiąt gminach pow. Żywieckiego, zaprosiliśmy do siebie delegatów Związku Ludowo-Narodowego w celu zorganizowania podobnego Koła w Lipowej.

Zebranie organizacyjne odbyło się w dniu 6-go czerwca, na którym wygłosili przemówienia pp. Ludwik Zontek i Florjan Hernas.

Po zapisaniu się kilkadziesiąt z obecnych na członków został wybrany Zarząd z prezesem Janem Jaśkiem na czele.

W dyskusji przemawiał p. Michał Byrdy, w sprawach podatkowych.

Inni mówcy skarżyli się na konkurencję, stwarzaną furmanom z Lipowej, przez sąsiednie gminy.

W. S.

Rajcza, powiat Żywiec.

W 15-tą rocznicę śmierci ś. p. Ks. Stojalowskiego postanowiliśmy uczcić Jego wielką pamięć przez wskrzeszenie organizacji, którą on swego czasu do życia powołał, a trzeba zaznaczyć, że lubiał często przejeżdżać do nas na zebrania.

W celu zrealizowania naszego zamiaru zaprosiliśmy na 6 czerwca p. red. Zajacka z Bielska, który do licznie zebranych starych weteranów Stojalowczyków i grona młodych Stojalowczyków wygłosił przemówienie w sprawach politycznych i organizacyjnych.

Na wstępie uczciliśmy przez powstanie pamięć Ks. Stojalowskiego.

W obszernej dyskusji zabierali głos: M. Ryłko, Pytel Adam i inni, którzy między innymi napietnowali działalność rozbiłaczy z pod znaku pisma „Stojalowczyk“ nie mającego nic wspólnego z wielką i świetlaną postacią, do jakich słusznie zaliczyć należy Ks. Stojalowskiego.

Na członków Koła Z. L. N. i prenumeratorów „Wieńca-Pszczółki“ zapisało się kilkadziesiąt z obecnych.

Do Zarządu powołano przez aklamację: Kurowskiego Tomasza, Swaczyńskiego Karola, Michała Ryłkę, Osia Jana i Kurowskiego Michała.

Prezesem został wybrany p. Kurowski Tomasz.

R. P.

Sól, powiat Żywiec.

W dniu 5 czerwca zostało urządzone zebranie sympatyków Związku Ludowo-Narodowego, przy udziale najpoważniejszych obywateli naszej gminy.

Zebranie zagaił p. Stanisław Płowucha, którego jednomyślnie wybrano przewodniczącym zebrania, poczem wygłosili przemówienia w sprawach organizacyjnych i politycznych pp. Florjan Hernas i Ludwik Zontek.

W dyskusji zabrał głos przewodniczący Płowucha, który w krótkich a dobitnych słowach zachęcił obecnych do wstąpienia w szeregi Związku Ludowo-Narodowego, wyłącznie i jedynie reprezentującego godnie idee ś. p. Ks. Stojałowskiego.

Na zakończenie zebrania wybrano Zarząd Koła Związku Lud.-Narod., do którego weszli: Stanisław Płowucha, Józef Szczotka, Bichał Bryś, Jani Hulbaj, Józef Gawel. J. S.

SEKRETARJATY ZWIAZKU LUDOWO-NARODOWEGO

mieszcza się:

Kraków, Rynek główny L. 6. — Czynny w dni powszednie od 9 rano do 1-szej w południe.

Bielsko, Dom Polski, Plac Blichowy 38 — 40.

Czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 3 — 5 popołudniu.

Żywiec, ul. Hr. Komorowskich L. 60. Czasowo-czynny tylko w środy.

Zakopane — redakcja „Górala“.

Członkowie Związku Ludowo-Narodowego i prenumeratorzy „WIENCA-PSZCZÓŁKI“ winni się zgłaszać w sprawach organizacyjnych, osobistych i t. p. do jednego z najbliższych sekretarzy-tów.

WYSYLKA PREMIJ

Równocześnie wysyłamy książki Prenumeratorom wymienionym w poprzednim numerze „Wienca-Pszczółki“.

Wysyłka premij odbywa się zawsze pod ścisłą kontrolą, to też należy upomnieć się o książki u listonosza lub posłańca i natychmiast reklamować na pocztę.

Następne losowanie książek odbędzie się w lipcu. Przypominamy, że dłużnicy nie biorą udziału w losowaniu.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. CZERWIEC.

- 26. Niedziela. Jana i Pawła.
- 27. Poniedziałek. Władysława kr.
- 28. Wtorek. Ireneusza b.
- 29. Środa. Piotra i Pawła Ap.
- 30. Czwartek. Emilji, Lucyny.

LIPIEC.

- 1. Piątek. Krwi P. J. Teobalda.
- 2. Sobota. Naw. N. P. Ottona.
- 3. Niedziela. Anatola.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Nów	29 czerwca
Pierwsza kwadra	7 lipca
Pełnia	14 lipca
Ostatnia kwadra	21 lipca

—000—



JUBILEUSZ KS. ARCYBISKUPA ROPPA. Dnia 9 b. m. obchodziła Warszawa uroczyste 25-lecie biskupstwa Ks. Arcybiskupa Roppa, metropolity mohylewskiego. Ks. Arcybiskup Ropp, który pochodzi ze wschodnich rubieży Polski, urodził się dnia 2 grudnia 1851 r. w Liskowie pod Dynaburgiem. Po skończeniu studjów w r. 1886 otrzymał święcenia kapłańskie, w 10 lat później został kanonikiem Kapituły żmudzkiej, w r. 1902 biskupem diecezji terespońskiej, a w rok później biskupem wileńskim. Jako biskup wileński zyskał sobie serca wszystkich parafjan, jednak za gorliwość w obronie katolicyzmu i polskości został zawieszony przez rząd carski w swoich czynnościach i skazany na opuszczenie Wilna. Dalsze 10 lat przebywa biskup Ropp na wygnaniu w Rosji i dopiero po rewolucji rosyjskiej powraca do swych czynności pasterskich jako metropolita i arcybiskup mohylewski. Nie upłynęło jednak pół roku działalności, gdy władze sowieckie wtrąciły go do więzienia i skazały na śmierć. I dopiero wskutek interwencji rządu polskiego został ułaskawiony i wywieziony do Polski. Obecnie przebywa w Warszawie, gdzie opiekuje się wiernymi i duchowieństwem swojej archidiecezji, zamieszkałym w Polsce. Organizuje towarzystwa misyjne, jego też dziełem jest powstanie Instytutu Misyjnego.

O POLSKIE DUCHOWIEŃSTWO NA KRESACH WSCHODNICH. Dzienniki katolickie zamieszczają apel do abiturjentów gimnazjalnych, aby wstępowali na wydział teologiczny i zwiększali zastępy księży polskich w Małopolsce Wschodniej. W r. 1920 była ilość księży łacińskich już niedostateczna w porównaniu z ilością księży grecko-katolickich.

Przez ostatnich 25 lat wzrosła się suma parafii i kościołów i zwiększyła się liczba członków kościoła rzym.-kat., a tymczasem księży przybyło 28, a alumnów 15, licząc od liczby księży i alumnów w r. 1902.

Wydział teologiczny daje swoim uczniom nie tylko zabezpieczenie materialne w seminarjach duchownych, ale nadto kształci ich do wzniosłego zawodu duchownego, połączonego z pracą społeczną i narodową.

MARKI POCZTOWE Z PODOBIZNĄ SŁOWACKIEGO. Z okazji powrotu popiołów Słowackiego do

kraju, wydało ministerstwo poczt i telegrafów 20-groszowe znaczki pocztowe z podobizną Juliusza Słowackiego.

O ZACIĄGU OCHOTNICZYM DO MARYNARKI WOJENNEJ. Kierownictwo marynarki wojennej przy min. spraw wojskowych w Warszawie podaje do wiadomości, że podania o przyjęcie na ochotników do służby przy marynarce wojennej wnosić mogą do właściwych powiatowych komend uzupełnień w terminie do 1 lipca 1927 r. wyłącznie mężczyźni, urodzeni w latach 1907, 1908 i 1909, posiadający odpowiednie warunki fizyczne, oraz wykształcenie ogólne i fachowe. Służba przy marynarce wojennej trwa lat 3, z czego 2 lata przypada na obowiązkową służbę wojskową, a 1 rok na służbę nadterminową, do której jednak wstępujący zobowiązać się musi zaraz przy wstąpieniu.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. W myśl zarządzenia ministerstwa, koniec roku we wszystkich szkołach kuratorjum krakowskiego został wyznaczony na sobotę 25 b. m.

PODWYŻKA ZAOPATRZENIA INWALIDÓW. Ogłoszono dekret Prezydenta, na mocy którego zostaje podwyższony zaopatrzenie inwalidów wojennych i ich rodzin, a którzy pobierają zaopatrzenie na mocy ustawy z dnia 18 marca 1921 r. w brzmieniu obecnie obowiązującym. Podwyżka wynosi 10 procent. Rozporządzenie obowiązuje wstecz od 1-go kwietnia b. r.

BURZE W POLSCE. Okres burz, który nawiedził Polskę w bieżącym miesiącu, trwa nadal i w ostatnim tygodniu poczynił dalsze dotkliwe szkody i to szczególnie na terenie województw wschodnich i małopolskich. Burze te połączone były z gradem który niekiedy dochodził do niebываłej wielkości; w wielu okolicach zasiewy zostały zniszczone w 75%. W województwie nowogrodzkim burze poobalały nawet stuletnie drzewa w powiecie stołpeckim kilka wsi jest doszczętnie zniszczonych, zabitych zostało kilka osób, kilka jest rannych. W wiosce Wysocze opodal Czerska w zabudowaniach gospodarczych niejakiego Szędowskiego uderzył piorun i spowodował pożar, który strawił całe zabudowania gospodarcze, oraz cały inwentarz. Padło 25 żrebiąt, 20 cieląt. W powiecie grójeckim we wsi Prażmów, piorun uderzył 6-krotnie w kościół, przepędzony wiernymi, około 20 osób padło zemdlonych i ogłuszonych, jedna osoba zmarła, w panice pokaleczono kilka kobiet. W okolicach zaś Tarnowa i Dębicy szalała gwałtowna ulewa wskutek oberwania się chmury, całe masy wody runęły wprost na sklepiony most kolejowy między Dębicą a Ropczycami. Napór wody był tak silny, iż podmuślił filar, a most cały popękał, wskutek tego ruch kolejowy został zamknięty na obu torach, a ruch osobowy odbywał się kilka dni przez przesiadanie, natomiast ruch towarowy skierowano liniami okrężnymi. Również na Podkarpaciu nader dotkliwe szkody wyrządziły huraganowe burze. I tak w powiecie makowskim spłonęło 5 gospodarstw, a to na Wysokiej jedno, w Krzeczowie dwa i w Spytkowicach dwa. W Rałbie ulewa z gradem szalała dwie godziny, niszcząc pola, a wezbrana Raba zerwała kładki i mosty. W pobliskiej wiosce Skawie spłonęło doszczętnie gospodarstwo Ro-

zali Sojki, w płomieniach zginął nie tylko żywy inwentarz w liczbie 3 sztuk bydła, ale ponadto znaczna ilość gotówki w dolarach, które Sojkowa otrzymała kilka dni temu z Ameryki.

„WILJA“ WIEZIE ZWŁOKI SŁOWACKIEGO. Dnia 15 czerwca odpłynął polski okręt „Wilja“ z francuskiego portu Cherbourg, wioząc do Polski trumnę ze zwłokami Słowackiego. Przeniesienie zwłok na statek odbyło się nader uroczystie przy dźwiękach hymnu narodowego.

KOWERDA SKAZANY NA DOŻYWOTNIE WIĘZNIENIE. We środę wieczorem zakończyła się rozprawa sądu doraźnego nad mordercą sowieckiego ambasadora Wojkowskiego, młodocianym Kowerdą. Na rozprawie tej był również przesłuchiwany sowiecki dygnitarz Rosenholz, który był świadkiem zamachu na dworcu w Warszawie. Po przemówieniach prokuratora i obrońców, Trybunał udał się około północy na naradę, po której ogłoszono wyrok, mocą którego Borys Kowierda skazany został na bezterminowe więzienie, jednocześnie sąd postanowił zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zamianę kary na 15 lat więzienia.

Sprawa jednak zamordowania Wojkowskiego nie przestaje interesować nadal opinii publicznej, a ostatnio jedno z pism warszawskich ogłosiło list brata zamordowanego Wojkowskiego, który przypisuje zabójstwo Wojkowskiego sowiecom, które w ten sposób chciały usunąć posła niewygodnego sobie, a który ponadto miał nosić się z zamiarem zerwania z sowiecami. Zwłoki Wojkowskiego przewieziono do Moskwy, gdzie odbył się nadzwyczaj uroczysty pogrzeb. Wojkowskiego pochowano na Placu Czerwonym, obok słynnego kata Rosji, Dzierżyńskiego. Również nie przestaje interesować kwestja wyznania zamordowanego. Otóż ostatnio stwierdzono, o czym rozpisują się gazety żydowskie, iż Wojkow był żydem, jak również jego żona, która nawet w Warszawie chodziła do gimnazjum jako Estera Bielinka.

CENY TARGOWE. Na krakowskim targu płacono w ubiegłym tygodniu: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbiierane 35—40 gr., mleko kwaśne 25—30 gr., śmietana słodka 60—70 gr., śmietana kwaśna 1.00—2.20 zł., masło zwykające 1 kg. 4.60—4.80 zł., masło deserowe 5.60—6 zł., ser krowi 1.50—1.60 zł., jaja kopa 8—8.50 zł., sztuka 14—15 gr., kura 4—8 zł., para kurcząt 3—8 zł., kaczka 3—4.50 zł., gęś 6—9 zł., jabłka krajowe 1 kg. 3.40—4 zł., agrest 1—1.20 zł., poziomki 1 litr 2.80—3 zł., truskawki 1 kg. 3—3.40 zł., czereśnie białe 2—2.40 zł., czereśnie czerwone 3—3.40 zł., karp 1 kg. 8 zł., szczupak 7—8 zł., lin 5—6 zł., świnki 6 zł., drobne wiślane 3 zł., ziemniaki stare 25—26 gr., buraki wiązka 40—60 gr., marchew wiązka 40—60 gr., cebula stara 1 kg. 80—90 gr., cebula nowa wiązka 60—75 gr., czosnek 1 kg. 2.20—2.50 zł., pietruszka stara 2—2.20 zł., szpinak 30—35 gr., sałata sztuka 5—15 gr., szparagi 1 kg. 3.50—4.50 zł., włoszczyzna 1.10—1.20 zł., ogórki sztuka 60—1.50 zł.

WALUTY. Dolar 8 zł. 92 gr., funt szterling 43 zł. 45 gr., szyling austr. 1 zł. 26 gr., frank szwajcarski 1 zł. 72 gr., 100 franków francuskich 35 zł. 4 gr., 100

lirów włoskich 49 zł. 90 gr., 100 koron czeskich 26 zł. 50 gr.

SPADEK BEZROBOCIA. Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 28-go maja do 4 czerwca b. r. wykazuje 172.131 bezrobotnych zarejestrowanych. W tej liczbie 129.853 mężczyzn i 42.287 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego, liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 4.713 osób.

EKSPORT MASŁA. Wywóz masła polskiego przez port gdański głównie do Anglii, stale wzrasta. Wywóz ten doszedł ostatnio do 1000 beczek miesięcznie i ciągle się wzmaga, zwłaszcza wobec zerwania stosunków handlowych angielsko-sowieckich. Masło polskie zaczyna w ostatnich czasach opanowywać również i inne rynki zagraniczne. W eksporcie prócz Anglii dużą rolę odgrywa Austria, Czechosłowacja i Niemcy.

ZAKAZ WYWOZU ŻYWYCH ZWIERZĄT. Wobec panującej niemal na całym terenie państwa przyszczy, wydany został zakaz wywozu zwierząt żywych z województwa kieleckiego, nowogrodzkiego, kilku powiatów województwa białostockiego, pow. radomskiego, województwa łódzkiego, dwóch powiatów województwa krakowskiego, pięciu powiatów poleskiego, czterech powiatów pomorskiego, dwóch powiatów tarnopolskiego i pow. skierniewickiego, z wyjątkiem sześciu powiatów, w których zakaz został utrzymany. Pozatem zamknięty został wywóz z województw: białostockiego, warszawskiego, lubelskiego i kieleckiego ze względu na zarazę płucną.

WYWÓZ POLSKIEGO CUKRU. Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje między Związkiem cukrowni polskich a importerami tureckimi w sprawie wywozu cukru polskiego, doprowadziły do wzajemnego porozumienia. W związku z tem oczekiwany jest wywóz do Turcji znacznych partii cukru polskiego z tegorocznej kampanji.

UMARZANIE POŻYCZEK NA ODBUDOWĘ. Ministerstwo robót publ. wydało rozporządzenie o umarzaniu pożyczek na odbudowę, które weszło w życie z dniem 1 czerwca b. r. Warunkiem całkowitego lub częściowego umorzenia pożyczki jest w myśl tego rozp. dokonanie odbudowy w określonym terminie. Odnośne podania mają być wnoszone do starosty, jako do przewodniczącego pożyczkowej komisji odbudowy; do podania należy dołączać zaświadczenie urzędu gminnego względnie magistratu że odbudowa została dokonana faktycznie i celowo. Podania te będą przez starostę przekazane pożyczkowej komisji odbudowy w celu wyrażenia opinji, a decyzja zapadać będzie w wojewódzkiej komisji odbudowy.

CORAZ WIĘCEJ PALIMY. W maju b. r. polski monopol tytoniowy zainkasował za swe wyroby olbrzymią sumę 41 i pół milj. zł. W porównaniu z kwietniem dochody wzrosły o 1 milion 200 tys. złotych.

STRAJK MURARZY. W Warszawie oraz w innych miastach b. Kongresówki wybuchł strajk robotników budowlanych na tle cennikowym i trwa nadal, mimo ofiarowanej 30% podwyżki płac. Ostatnio zaś robotnicy budowlani w Warszawie zwrócili się z ape-

lem do związków zawodowych, aby dla poparcia strajku związki spowodowały wstrzymanie pracy we wszystkich gałęziach przemysłu.

TRZY OFIARY KATASTROFY KOLEJOWEJ. W ubiegłą sobotę na stacji Bludź między Brześciem i Baranowiczami uległ katastrofie pociąg towarowy. Lokomotywa runęła z nasypu. Zniszczonych jest siedm wagonów towarowych. Kierownik pociągu i dwaj konduktorzy są ciężko ranni. Życiu ich zagraża poważne niebezpieczeństwo.

UDAREMNIONY ZAMACH NA POCIĄG. Dnia 9 b. m. między stacjami Janówem i Kamieniem Koszyrskim na linii kolei wąskotorowej zauważyła służba kolejowa bezpośrednio przed przyjsciem pociągu mieszanego ułożony w poprzek toru i umocowany specjalnymi klinami gruby kłoc, zaopatrzony w specjalne wycięcia i dopasowany do szyn.

KATASTROFY SAMOLOTOWE. W ziemi Poznańskiej nad Biskupicami zauważono opadający samolot, który w pewnej chwili nad ziemią stanął w płomieniach. Mieszkańcy pospieszili natychmiast z pomocą. Pilota, sierż. Koreckiego z 1 p. lotniczego zdołano uratować, chociaż już silnie poparzonego.

W Lidzie samolot wojskowy, szybujący nad miastem, spadł ze znacznej wysokości, roztrzaskując się na miejscu. Pilot Czarnecki poniósł śmierć.

SKUTKI ZABAWY GRANATEM. Dnia 9 b. m. urządzono we Lwowie „pokaz“ nowoczesnej obrony Lwowa przez drużyny strzeleckie i oddziały wojskowe różnych formacji. Po skończonym pokazie uczeń II. kl. gimn. Tadeusz Jasiński znalazł na miejscu improwizowanej bitwy niewystrzelony granat, który zamiast oddać żołnierzom, schował do kieszeni. W kilka chwil potem granat eksplodował, urywając chłopcu prawą rękę i rozszarpując mu prawy bok tak, że chłopiec w drodze do szpitala zmarł.

POŻAR FABRYKI. Dnia 15 b. m. o godz. 2 po południu wybuchł pożar w fabryce papy dachowej i smoły firmy Weneki-Dudaj w Grudziądzu. Pożar powstał wskutek eksplozji. Ogień w mgnieniu oka objął cały budynek. Dzięki usilnej akcji straży ogniowej, udało się zlokalizować pożar który mógł być nieobliczalny w następstwach ponieważ fabryka sąsiaduje z fabryką „Pepege“ i Pomorskimi Zakładami ceramicznymi. W czasie pożaru dwóch ludzi zostało poparzonych. Straty obliczają na 40 tysięcy złotych.

W CZERNEJ HORZE OTWARŁA SIĘ ZIEMIA. Na górze Czerna Hora, położonej nad granicą polsko-czechosłowacką, wytworzyła się szczelina długości 1 km., z której wydobywają się silne gazy. Dla zbadania tego zjawiska geologicznego wysłano ze strony polskiej specjalną komisję. Zjawisko to, jak donoszą z kół fachowych, nie pozostaje w żadnym związku ze zjawiskami wulkanicznymi. Czerna Hora leży między kampańską wsią Jesina a wsią Dąbie, położoną na stronie polskiej.

MORD POLITYCZNY. W nocy z czwartku na piątek 17 b. m. dokonano skrytobójczego zamachu na wójta gminy Stawczany pod Lwowem. Nieznany na razie sprawca wystrzelił z krucicy do śpiącego naczelnika gminy Wasyla Mercala i zranił go śmiertelnie w głowę. Za nabój posłużyła mordercy kula i me-

talowe siekane. Dochodzenia wskazują ponad wszelką wątpliwość, że zbrodnia ma podkład polityczny i jest aktem teroru, który stosować zamierzają w walce wyborczej do samorządów niektóre koła ukraińskie. Podobny fakt zaszedł już w powiecie samborskim. Mercalę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala we Lwowie. Uchodził on za człowieka spokojnego i pełniącego sumiennie obowiązki wobec państwa.

ZWYCIĘSTWO KOMUNISTÓW W TRZEBINI. We wtorek odbyły się w Trzebini wybory do Rady gminnej z czwartego Koła. Największą liczbę głosów, bo przeszło 500, uzyskali komuniści i zdobyli wszystkie 12 mandatów. Drugą z rzędu była lista N. P. R., która — podobnie jak inne — została bez mandatu.

HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM. Tajemnicze giniecie młodych chłopców i dziewcząt w Poznaniu naprowadziło władze na przypuszczenie akcji grasującej na tamtejszym terenie szajki handlarzy żywym towarem. Ostatnio 25-letnia Karolina Brandstetter wyjechała w towarzystwie tajemniczej damy do Gdańska w poszukiwaniu posady. W kilka dni później znajomi jej otrzymali kartkę, donoszącą, iż wpadła ona w ręce handlarzy kobietami. Od tej pory słuch o niej zaginął. Prasa poznańska wskazuje Gdańsk jako centralę różnych zbrodniczych band m. in. tej właśnie szajki.

NIESPODZIEWANY LOS. Służąca sekretarza sejmiku powiatowego w Krasnymstawie przed kilku dniami zupełnie przypadkowo dowiedziała się, że w r. 1926 padła na nią główna wygrana w ciągnięciu dolarówek w sumie — 40.000 dolarów.

1000-MORGOWY KOMUNISTA. W ubiegłym tygodniu w miasteczku Trościele (woj. wileńskie) odbył się ślub pos. Ballina z p. Salewiczówną. Pani Ballinowa posiada majątek Kondraciszki, obejmujący około 1000 morgów ziemi. Po ślubie wyjechał pos. Ballin do Warszawy, gdzie wkrótce odbędzie się rozprawa sądowa przeciwko b. Niezależnej Partji Chłopskiej i Ballinowi jako jej członkowi.

Interesującą rzeczą jest, czy poseł Ballin będzie dalej żądał wywłaszczenia bez odszkodowania. A może rozdzieli ziemię między swych towarzyszy politycznych?

Rzeczy ciekawe.

AUTOMAT DO WYPIEKU BULEK.

Urząd opieki publicznej w Paryżu puścił w ruch temi dniami olbrzymią maszynę. Jest to wysoce udoskonalony, samodziśający przyrząd, do którego wysypuje się masowo ziarno całemi centnarami.

Z drugiego końca automatu wyskakują w krótkim czasie świeże rumiane bułeczki. Maszynę składa się z bardzo licznych samoobsługujących się działów które nie strajkują nigdy. Są to mechaniczne wialnie, żarna, pytle nowoczesne i rozdzielnice, wytwarzające ciasto dokładnie odmierzane i gotowe do wypieczenia. Wsuwanie i wysuwanie z pieca odbywa się również samodziśająco. Produkcja tego auto-

matu jest oczywiście bardzo znaczna i może zakasować niejedną „parową piekarnię“, dostarcza bowiem dziennie 200 tysięcy bułek.

Oszczędność na robociznie wynosi w przybliżeniu 70 procent. Podobnie przedstawia się zysk na opał. Drugą taką piekarnię instalowano w Pas de Calais.

BANK ANGIELSKI.

Władze rządowe angielskie dokonały ostatnio gruntownego remontu budynku, w którym mieści się Bank Państwowy. Przy tej sposobności, zaopatrzony został budynek w cały szereg przyrządów, zabezpieczających go przed niepożądanymi wizytami. Oczywiście, funkcjonowanie ich stanowi najściślejszą tajemnicę zawodową, wiadomo tylko, że wszystkie wrota Banku mogą być momentalnie i jednocześnie zamknięte. Wystarczy nacisnąć jeden z guzików, specjalnie w tym celu zmontowanych, przyczem pierwszy guzik znajduje się w gmachu bankowym, drugi w ukrytym punkcie Londynu, a trzeci w odległości wielu kilometrów od stolicy. Rozmieszczenie takie owych bezpieczników przewiduje trzy ewentualności: kradzież, rozruchy uliczne i... rewolucję. Anglicy są ostrożni.

PIERWSZY BANK NA ŚWIECIE.

Pierwszy bank, o jakim mamy pewne wiadomości, istniał już w odległej starożytności, a mianowicie około 700 r. przed narodz. Chrystusa. Założycielami jego byli ojciec i syn Egibi, mieszkańcy Babilonu.

W Europie pierwszy bank powstał w połowie XII. wieku w Wenecji. Następny bank założony w Barcelonie, a jeszcze później w Sztokholmie. Bank w Sztokholmie z tego względu zasługuje na uwagę, że po raz pierwszy w Europie wypuścił w r. 1668 banknoty papierowe.

NAJSTARSZY ZEGAR W ŚWIECIE.

Aczkowiek pochodzący aż z 1515-go roku, zegar ten, umieszczony na wieży kościoła parafjalnego w Ruy (Sussex, Anglja), chodzi doskonale, zwłaszcza obecnie po dokonaniu kilku, drobnych zresztą, naprawek. Zapłacono zań w swoim czasie niewiele, gdyż w przeliczeniu na obecną walutę około 65 złotych. Oczywiście wyrób jest bardzo prymitywny — wskazówki są z żelaza kutego, wahadło zaś ma 7 metrów długości, i nakręcać trzeba zegar dwa razy dziennie, ale za to godziny wskazuje on od tylu wieków dokładnie.

OLBRZYMIE CYGARO.

Lord Birkenhead otrzymał na bankiecie, wydanym przez fabrykantów wyrobów tytoniowych, dar w postaci cygara, posiadającego imponującą długość... 50 centymetrów! Znawcy wyliczyli, że wypalenie takiego olbrzyma w szybkim tempie wymaga minimum czterech godzin czasu, przy normalnych zaś pociągnięciach — do sześciu godzin. Wobec tego minister Indji wyrzekł się dla braku czasu niezbędnego, tej przyjemności i umieścił rekordowe cygarno w swojej kolekcji osobliwości.

ZNAKOMITY CHIRURG ROSYJSKI.

Rosyjski uczony profesor uniwersytetu w Rostowie, Bogoras, dokonywa, jak donoszą pisma me-

dyczne, cudów w dziedzinie chirurgji. Przedłuża wzrost, zmienia nosy, twarze, reperuje kości, zszywa i ceruje skórę. W klinice jego leży pewna kobieta, pocerowana jak stara pończocha. Historia tej pacjentki jest niesamowita. Pewnego dnia napadli na jej dom bandyci, którzy poranili ją nożami, a potem prawie martwą rzucili na podłogę. Kobieta była kompletnie zmasakrowana. Odwieziono ją do kliniki profesora, który wszystkie uszkodzenia popeszywał. Brakuje jej jeszcze dwóch palców u rąk. Profesor obiecał jej, że gdy się podleczy, przetransplantuje jej palce nog na miejsce brakujących palców rąk?

Obok w sąsiednim pokoju leży młoda dziewczyna, której maszyna zdruzgotała całą dłoń. Z okolic żołądka wycięto kawałek skóry, którą wszyto w zdruzgotaną dłoń, uporządkowawszy uprzednio wewnątrz cały system kostny dłoni.

Albo jeszcze inny wypadek. Przywieziono chorą z krótszą nogą. Zastosowano cały system przewiązań, ciężarów. W jabloko kolanowe wsadzono igłę, której końce wystawały nazewnątrz. Od igły przeprowadzono sznury, przewiązane przy pięcie. Do zakończeń sznurów umocowano ciężary. Po pewnym czasie noga poczęła rosnąć i kalectwo zostało usunięte.

Prof. Bogoras opowiada, że często przychodzą do niego zdrowi ludzie, żądając porady, względnie przeprowadzenia kuracji ulepszej. Tym z zasady odmawia, gdyż wychodzi z założenia, że klinika jego nie jest instytutem piękności.

WELNA Z IGIEŁ SOSNOWYCH.

Pisma angielskie donoszą o bardzo ciekawym planie tamtejszych kapitalistów, pragnących na wielką skalę wyzyskać odkrycia uczonych włoskich i niemieckich, co do otrzymywania sztucznej wełny z igieł sosnowych.

Proces tej fabrykacji oparty ma być na tych samych podstawach, na jakich z włókien drzew wyrabia się sztuczny jedwab. Jeżeliby plan ten powiódł się, lasy w angielskiej Kolumbji ogromnie wzrosłyby w cenie, posiadają bowiem w 88 proc. znakomity materiał sosnowy do wyrobu tej sztucznej wełny.

OWOCY JAKO LEKARSTWO.

Owoc jest jednym z najzdrowszych środków pożywnych, bo czyści krew i posiada wiele innych dobrych własności. Najlepiej wypełnia swoje zadanie w spożyciu w stanie surowym. Jabłko, jakoteż borówki, mają pierwszeństwo przed innym owocem. Wszelki owoc, więc też i jagody i t. d., orzeźwiająco działa przy pragnieniu, chłodząco przy wzburzeniu krwi, usmierzająco przy podrażnieniu nerwów, ułatwiająco przy obstrukcji. Jabłka granatu można użyć przy osłabieniu krtani i języka. Kora korzenia, jako odwar jest dobrym środkiem na tasiemca. Pocięte figi dają znakomite okłady przy oparzeliskach i małych wrzodach. Jagody i cytryny, używane miejscowo, są dobrym środkiem przy mdłościach. Usuwają także natychmiast uczucie mdłości, powstające wskutek palenia.

WESOŁY KĄCIK.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

Pani: Czego płaczesz, Kasiu!

Kasia: Proszę pani, zbiłam pokrywkę od wazy...

Pani: Bój się Boga! Cemu nie uważałaś? Cóż zrobimy teraz z wazą bez pokrywki?

Kasia (ucieszona): Proszę pani! Wazę zbiłam też.

NIE TRZEBA PAKOWAĆ.

Pewien żydek przyszedł do apteki i kazał sobie dać za 20 groszy perskiego proszku. Widząc, że aptekarz chce mu dać proszku do woreczka, rzekł:

— Panie aptekarzu, nie trzeba pakować — proszę mi wsypać od razu do kołnierza.

GŁOWA DOMU.

Sędzia: Jesteście oskrazona, żeście podczas sprzeczki małżeńskiej podrapali męża. Czy nie wiecie, że mąż jest głową domu?

Oskarżona: A cóż to, panie sędzio, to już w głowę nie wolno się podrapać?

WYJĄTKOWE SZCZĘŚCIE.

— Mój syn ma wyjątkowe szczęście.

— Pod jakim względem?

— Przed dwoma miesiącami skończył już trzydzieści lat życia i jeszcze nie posłano go na emeryturę.

UKRAIŃSKA SZARADA.

Szczo to je za imia

W kotrem je per i swynia?

(Odpowiedź: „Haw-ryło“).

ŻYDOWSKA SZARADA.

Pierwsze śmierz, drugie śmierz, trzecie śmierz — a wszystka razem pachnie; co to jest?

(Odpowiedź: „Lew - koń - ja“).

ZAGADKA.

— Słuchaj Icek! Czy wiesz, jak odróżnić wiewiórkę od wątróbki?

— Nie wiem.

— Kładzie się pod drzewem wiewiórkę i wątróbkę; która z nich wyskoczy na drzewo, ta jest wiewiórka.

BÓG ZAPŁAĆ.

Wojciech wykonał proboszczowi jakąś robotę i policzył sobie za nią dwa złote. Zamiast zapłaty usłyszał tylko: „Bóg zapłać!“ i okazał z tego powodu niezadowolenie.

— Jakto — rzecze proboszcz — „Bóg zapłać“ nie jest u ciebie warte dwóch złotych?

— Ano, niech idzie „Bóg zapłać“ za dwa złote.

W jakiś czas później umarło Wojciechowi dziecko, a proboszcz za pokropienie zwłok policzył sobie 5 zł. Przyszedł więc Wojciech do kancelarii i powiada:

— Chciałbym zapłacić należytość; Bóg zapłać, Bóg zapłać, a tu jeszcze dodaje i złoty i będzie razem pięć.

Przychodzi Wojciech do domu i opowiada żonie, jakto sprytnie wymienił dwa „Bóg zapłać“ za 4 zł.

— Oj głupcze! — powiada żona — Nie lepiej było powiedzieć trzy razy „Bóg zapłać“ i kazać sobie wydać złotego reszty?!

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRÓDZONY MEDALAMI

CHEMIA
I APTEKARZA
Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSTĘPOWY

APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.



Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA**
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysyła się pocztą za poprzednim przysłaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12.50. — 1 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

D. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych najlepsze akumulatory do aparatów radiowych.

Myśl przewodnia:

Podniesienie i zdobycie dobrobytu, powodzenia i szczęścia.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” wydała najlepszy i jedyny w Polsce

PODRĘCZNIK KROJU KONFEKCJI DAMSKIEJ I DZIECINNEJ

dla sił fachowych i samouków, opracowany wedle najnowszych krojów zagranicznych, z uwzględnieniem strojów narodowych.

Na podstawie podręcznika każda Czytelniczka ma możność wyuczenia się samodzielnie w krótkim czasie i bez wielkiego wysiłku konfekcji damskiej i dziecięcej, zaoszczędzając w ten sposób pieniądze na stroje.

Cena podręcznika dla Prenumeratorów „Więca-Pszczółki” **zniżona na 8 zł.** (z przesyłką poleconą 9 zł.) **za dwa tomy** (druk na papierze ministerjalnym). Do nabycia w Administracji, Kraków, Rynek Gł. 6. Należność nadsyłać można czekiem P. K. O. na konto Nr 400.900, zaznaczając u góry na środkowej części czeku: „Podręcznik kroju”.

UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.

WETERYNARZ WIEJSKI. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał **Dr. S. Gracz**.

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedańcom udzielamy wysokiego rabatu

„Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu”.

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę”.

R
A
D
J
O

RADJO

Wszelkie artykuły do urządzeń

PIORUNOCHRONÓW

Bracia BORKOWSCY

Zakłady Elektrotechniczne

WARSZAWA, Al. Jerozolimskie 6. tel. 42-79 i 84-66.

ŁÓDŹ, Piotrkowska 125. tel. 44.

R
A
D
J
O

aparaty lampkowe i detektorowe, głośniki, słuchawki, akumulatory, baterje anodowe oraz wszelki sprzęt radiowy